

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk
Kielce

NUMERY SPECJALNE „BLUSZCZU”
W OKRESIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO.
CZEŚĆ I

Zofia Seidlerowa, redaktorka naczelna „Bluszczu”¹ (w latach 1905–1918), wprowadziła w redagowanie pisma ciekawy pomysł – numery specjalne. Uznała, że istnieją tematy godne tak szerokiej prezentacji. Tradycja ta została podtrzymana również później – w okresie międzywojennym – przez kolejne redakcje „Bluszczu”. W sumie w latach 1921–1939 ukazało się na łamach pisma aż 30 numerów specjalnych². Pojawiły się w r. 1928 i w zasadzie ukazywały się w kolejnych rocznikach. Braknie ich w 1931, 1932, 1936 i 1938 r.

W literaturze przedmiotu brak jest definicji numeru specjalnego. Należy się więc pokusić o dokładne jego sklasyfikowanie. Numer specjalny w „Bluszczu”

¹ „Bluszcz” (dalej skrót – B) – kontynuacja pisma założonego w 1865 r. Pismo przeznaczone dla ziemianek, inteligencji i mieszczaństwa. W latach 1918–1939 prezentowało treści społeczno-kulturalne włączając się w odbudowę i kreację nowego państwa polskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Omawiało problemy kobiet jako współtwórczyń nowego oblicza Polski we wszystkich aspektach życia społecznego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego.

² Numery specjalne „Bluszczu” możemy podzielić na następujące rodzaje: a) nurt patriotyczno-historyczny – B 1928, nr 46 [10 rocznica niepodległości Polski], B 1935, nr 20, 21, 22, 23 [Marszałek Piłsudski], B 1939, nr 46 [25-lecie czynu legionowego], B 1938, nr 46 [20-lecie pracy kobiet w niepodległej Polsce], B 1930, nr 11 i B 1937, nr 35 [przyłączenie Pomorza i Bałtyku do Polski], B 1930, nr 33 [10-lecie zwycięstwa nad bolszewikami], B 1933, nr 36 [250 rocznica odsieczy wiedeńskiej], B 1930, nr 48 [100 rocznica powstania listopadowego]; b) numery monotematyczne – B 1929, nr 47 i B 1933, nr 47 [Książka i jej rola w życiu kulturalnym społeczeństw], B 1934, nr 15 [100-lecie *Pana Tadeusza*], B 1928, nr 29 [Życie i praca kobiety francuskiej], B 1928, nr 38 i B 1929, nr 21 [Dziecko]; numery geograficzne (regionalne) – B 1929, nr 24 i B 1937, nr 26 [Śląsk], B 1937, nr 5 [Śląsk Cieszyński], nr 11 [Wilno i ziemia wileńska], nr 21 [Kraków i ziemia krakowska], nr 35 [Morze i Pomorze], B 1930, nr 23 [Kresy Wschodnie]; d) numer jubileuszowy wydany z okazji 70-lecia istnienia pisma – 50/51 z 1935 r.

– to numer czasopisma, najczęściej monotematyczny, poświęcony jednemu zagadnieniu, wybranym regionom geograficznym Polski, polskim rocznicom historycznym oraz rocznicom samego pisma. Z reguły o zwiększonej objętości (od 24 do 68 stron). Bogato ilustrowany. Zawiera artykuły opracowane przez fachowców z danej dziedziny lub przez osoby związane z opisywanym obszarem.

Celem numerów specjalnych była próba wnikliwej prezentacji faktów, zdarzeń i zjawisk, które redakcja „Bluszczu” uznała za szczególnie istotne i pomocne w szerzeniu świadomości narodowej i uczuć patriotycznych.

Niniejszy artykuł stanowi jedną z dwóch części opracowania numerów specjalnych. Składa się na nią analiza numerów specjalnych nurtu patriotyczno-historycznego. Część druga obejmuje: numery specjalne monotematyczne, geograficzne (regionalne) oraz numer jubileuszowy wydany z okazji 70-lecia istnienia pisma w 1935 r. Wnioski końcowe zawarte są w części drugiej, która ukaże się w kolejnym numerze „Studiów Bibliologicznych”.

Nurt patriotyczno-historyczny

Przez cały czas istnienia pisma w okresie międzywojennym redaktorki „Bluszczu” miały ambicję oddziaływania na swe czytelniczki i czytelników poprzez szerzenie takich zagadnień, jak: rola kobiet w podniesieniu poziomu etycznego w życiu publicznym, sprawiedliwość społeczna i pokój, wzywianie kobiet do uczestniczenia w życiu politycznym, w ogóle tzw. kwestii kobiecej, tj. wychowania dzieci i młodzieży w poczuciu przynależności narodowej i głębokiego patriotyzmu. Nawoływały też do współpracy z polską emigracją i walki z analfabetyzmem. W jednym z numerów czytamy:

Prasa kobieca powinna być wyrazem sumienia narodowego. Jej w udziale przypadło szczytne posłannictwo wyluskania ziarna prawdy z plew obłudy. (...) To prasa kobieca, która przez okres niewoli przechowywała nietknięte ideały polskości i teraz ma obowiązek strzec powąg i tych ołtarzy, (...). Musi być ona strugą czystej wody, (...) miłości i pojednania³.

Każdy numer „Bluszczu”, w tym również numery specjalne, redagowane były pod kątem rozbudzania poczucia odpowiedzialności za Polskę i dumy narodowej. Korowód tych haseł rozpoczyna numer specjalny 46 z 1928 r., poświęcony X rocznicy niepodległości Polski, w którym redakcja na wstępie zapewniała: „ukochanie Polski żyje niewątpliwie w każdym sercu kobiecym. Tej szarej doli dnia powszedniego, temu codziennemu trudowi kobiecemu, któ-

³ B1928, nr 1, s. 1.

ry przyczynił się niewątpliwie do wzmożenia potęgi Polski – poświęcamy niniejszy numer”⁴.

Zaprezentowano tu wiele dziedzin życia kobiet polskich, w których odgrywały one dużą rolę. Herminia Naglerowa w artykule pt. *10 lat pracy literackiej kobiet* przedstawiła sylwetki współcześnie piszących kobiet, ponieważ „kobiety tworzą dziś siłę o pierwszorzędnych wartościach, a będąc jakością i ilością – stały się potęgą, która coś waży (...)”⁵. Naglerowa scharakteryzowała kobiety pióra według gatunków literackich, które uprawiały. Najlichniesz rzeszę stanowiły pisarki i poetki: Maria Pawlikowska, Felicja Kruszevska, Hanna Mortkowiczówna, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, Ewa Szelburg-Zarembina, Kazimiera Iłakowiczówna, Wanda Melcer-Rutkowska, Herminia Naglerowa, Maria Jehanne-Wielopolska, Maria Kuncewiczowa, Stefania Podhorska-Okolów, Bronisława Ostrowska, Maria Niklewiczowa, Zofia Rościszewska, Maryla Czerkawska, Irena Tuwim, Róża Czekańska-Heymanowa, Zofia Kossak-Szczucka, Maria Helena Szpyrkówna, Zuzanna Rabska, Karolina Firley-Bieleńska, Stefania Zahorska, Wanda Miłaszewska, Beata z Wolskich Obertyńska, Magdalena Samozwaniec.

Liczna grupa kobiet tworzyła beletrystykę dla młodzieży: Zofia Rogoszówna, Bronisława Ostrowska, Janina Porazińska, Helena Bobińska, Zofia Żurakowska, Janina Mortkowiczowa, Ewa Szelburg-Zarembina, Maria Dąbrowska, Maria Bujno-Arctowa.

Krytyką literacką i teatralną zajmowały się głównie: Stefania Podhorska-Okolów, Maria Dąbrowska, Herminia Naglerowa.

Śladowe działalności to: eseistyka (Karolina Bielańska), krytyka sztuk plastycznych (Stefania Zahorska), dziennikarstwo (gdzie wymienia się tylko Bronisławę Neufeldównę) oraz przekłady.

Dr Jadwiga Młodowska w szkicu pt. *Kobieta w szkole w okresie niepodległości*⁶ omawiała sprawy programowe, administracyjne, dydaktyczne, podręczniki i zawód nauczyciela. Autorka zaprezentowała kilka postaci przełożonych pensji godnych naśladowania. Były to: Aniela Szycówna, Maria Ramułtowa, Leonia Rudzka, Stanisława Gepnerówna.

W podobnym tonie hołd polskim uczonym złożyła Zofia Miszevska⁷. Przedstawiła sylwetki Polek: Marii Skłodowskiej-Curie, dr Józefy Joteyko⁸ – pedagoga, psychofizjologa, zamieszkałej w Brukseli, potem w Warszawie

⁴ B1928, nr 46, s. 1.

⁵ H. Naglerowa, *10 lat pracy literackiej kobiet*, B 1928, nr 46, s. 4.

⁶ J. Młodowska, *Kobieta w szkolnictwie w okresie niepodległości*, B1928, nr 46, s. 7–8.

⁷ Z. Miszevska, *Praca naukowa kobiet*, B1928, nr 46, s. 11–12.

⁸ Dokładne przedstawienie działalności naukowej dr Józefy Joteyko: B1928, nr 19.

(od 1928 r.); dr Michaliny Stefanowskiej – prof. nadzwyczaj. fizjologii układu nerwowego z Poznania; dr Mieczysławy Kuzerówny – archeologa z Warszawy oraz dr Marii Skalińskiej – botanika z Warszawy.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w 1928 r. 10 kobiet w Polsce pracowało na stanowisku docenta. Wymienione były dyscypliny naukowe, w których kobiety-uczone zaznaczyły swoją obecność: ekonomia, matematyka (autorki podręczników), pedagogika, bibliotekarstwo, nauki społeczne i polityka, humanistyka.

Nie pominięto również kobiet-artystek i ich wkładu w odnowę sztuki polskiej⁹. Malarki reprezentowały: Zofia Stankiewiczówna, Janina Bobińska-Paszowska, Irena Łuczyńska-Szymanowska, Irena Rombina, Zofia Römerowa i Zofia Stryjeńska. Rzeźbiarki: Zofia Trzecińska-Kamińska, Jadwiga Szczyt-Lednicka oraz Ludwika Newska.

W numerze znalazły się wspomnienia Anny Roszkowskiej¹⁰ ukazujące ogromną pracę patriotyczną kobiet w ramach Związku Kobiet Polskich, potem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego (od IV 1917 r. z siedzibą w Kijowie). Praca społeczna, opieka nad żołnierzami zorganizowana była w sekcjach: propagandowej, pośrednictwa pracy, oświatowej, finansowej, opieki sanitarnej i matek chrestnych. W czasie okupacji niemieckiej ukrywały żołnierzy. Aresztowania i więzienia nie stanowiły przeszkody do utworzenia w 11 miejscowościach na Ukrainie i Wołyniu filii Towarzystwa Żołnierza Polskiego.

Numery specjalne poświęcone Józefowi Piłsudskiemu są świadectwem kultu, jakim redakcja „Bluszczu” otaczała jego osobę¹¹. Śmierć Marszałka 12 maja 1935 r. tygodnik odnotował tekstem orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, w którym czytamy:

Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, geniuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu obywateli, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy dane Mu było oglądać męstwo nasze jako twór żywy, do życia przygotowany, a Armię naszą – chwałą zwycięskich sztandarów okrytą. (...) Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek (...) przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej¹².

Z wystąpieniem Prezydenta korespondowały wyrazy hołdu złożone przez współpracowniczkę „Bluszczu”: Stanisławę Kuszelewską, Stefanię Podhorską-

⁹ L. Jabłonkówna, *Sztuka*, B1928, nr 46, s. 13–15.

¹⁰ A. Roszkowska, *Na wschodnim froncie 1917–1920*, B 1928, nr 46, s. 17–20.

¹¹ B1935 nr 20 oraz uzupełnienie nry: 21, 22, 23; również B1939, nr 46.

¹² *Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego do Obywateli Rzeczypospolitej*, B1935. nr 20, s. 602.

Okolów i Natalię Jastrzębską¹³. Ostatnia z wymienionych publicystek uważała, że „On (...) potrafił wydobyć z narodu najwyższe jego wartości moralne i dać mu wszystkie materialne podstawy mocarstwowej potęgi”¹⁴.

Herminia Naglerowa przedstawiła życie Marszałka jako męża stanu i polityka, podkreślając, że „był jedyny – był indywidualnością zupełnie wyłączną”¹⁵. Uważała, że był politykiem, który wywalczył miejsce dla Polski w Europie. Podsumowała rok 1926 jako dramatyczny dla Polski, targanej partyjnymi sporami.

Z kolei mjr dr Wacław Lipiński analizował przyczyny całkowitego oddania żołnierzy legionowych swemu wodzowi¹⁶. Uważał, że młode pokolenia Polaków, wychowane na tradycji nazwisk Kościuszki, Dąbrowskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, potrzebowały wodza, by z nim utożsamić swoje marzenia o zwycięskiej walce z wrogiem. Józef Piłsudski, który zorganizował oddziały wojskowe, by walczyć o niepodległość, był dla tej młodzieży realizatorem haseł wolnościowych. W czasie wojny mobilizował Związki Strzeleckie i Drużyny Strzeleckie, by walczyć z Rosjanami.

Komendant jest w pierwszej linii razem z żołnierzami, swoim spokojem i obojętnością na szalejący wokół artyleryjski ogień wzbudzając niesłychany podziw i entuzjazm żołnierski. (...) W tych wszystkich krwawych i ciężkich walkach rodzi się bezgraniczne zaufanie żołnierzy do Komendanta, jako do Wodza, który potrafi prowadzić żołnierzy na śmierć, sam stając na czele marszu¹⁷.

W czasie walk w 1914 r. dowiódł swoim żołnierzom, że ceni ich krew i że poświęca ją tylko wówczas, gdy walka bezwzględnie tego wymaga. Jednocześnie wpałał im wartości moralne, rozbudzał poczucie honoru, ambicję żołnierską, poczucie własnej godności i dumy narodowej. Te „wartości wysokiej miary” konsekwentnie rozwijane wśród legionistów, według Lipińskiego, przyczyniły się do powszechnego szacunku, jakim darzono Piłsudskiego.

Z miłości do Marszałka, jego byli żołnierze (Związek Rezerwistów) postanowili wykupić, odbudować i „złożyć Wodzowi w darze serdecznym, w prostym hołdzie żołnierskim”¹⁸ Zułów – rodzinną posiadłość Marszałka na Litwie. Niestety, Józef Piłsudski zmarł w rok po Uchwale Związku Rezerwistów. Wtedy żołnierze postanowili uczynić z Zułowa symbol – pamiątkę, miejsce naro-

¹³ S. Kuszelewska, *Józef Piłsudski. Pierwszy Marszałek Polski nie żyje*, B1935, nr 20, s. 602–603; S. Podhorska-Okolów, *Sztandar u wezglowia*, B1935, nr 20, s. 604–605; N. Jastrzębska, *Życie Marszałka*, B1935 nr 20, s. 607–608.

¹⁴ N. Jastrzębska, *Życie...*, s. 608.

¹⁵ H. Naglerowa, *Mąż Stanu – Marszałek Józef Piłsudski*, B1935, nr 20, s. 609.

¹⁶ W. Lipiński, *Elementy żołnierskiej miłości do Wodza*, B1935, nr 20, s. 610–612.

¹⁷ Tamże, s. 611.

¹⁸ T. Kubalski, *Spełnione votum*, B1937, nr 42, s. 8(984)–9(985).

dowych pielgrzymek¹⁹. Dnia 10 października 1937 r. zainaugurowano w Żuławie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i małżonki Józefa Piłsudskiego otwarcie dorocznego święta rezerwistów. Posadzono dąb – jako symbol wiecznej mocy. Prezes Związku Rezerwistów, min. Marian Zyndram-Kościałkowski z wielkim wzruszeniem przemawiał do uczestników:

Żułów... kolebka Nieśmiertelnego Wodza, wskrzesiciela i odnowiciela Ojczyzny. Tu, na tym skrawku ziemi litewskiej, złączonej z Koroną w jedną wspaniałą i potężną całość Rzeczypospolitej Polskiej, w starym szlacheckim dworze, zaszytym w konary odwiecznych drzew, nad tchnącą niewypowiedzianym czarem rzeką Merą, ujrzał światło dzienne 5 grudnia 1867 roku spadkobierca idei Jagiellonów, Józef Piłsudski²⁰.

Artykuł Reginy Zienkiewiczowej odsłaniał inne cechy charakteru Marszałka: miłość do matki i przywiązanie do dzieci²¹. „Matce składa do stóp swe wielkie, dumne serce Wodza i bohatera. Dziecko otacza marzeniem o promiennej przyszłości”²². Józef Piłsudski, jako „bohater narodowy, zwycięski wódz Polaków, żołnierz z krwi i kości, polityk największej miary, organizator państwa, w domu rodzinnym był najlepszym mężem i ojcem. Za towarzyszkę życia wybrał sobie niezwykłą kobietę”²³, Aleksandrę Szczerbińską, która umiała pogodzić życie reprezentacyjne i rodzinne.

Przytoczono trzy wspomnienia o Marszałku z różnych okresów jego życia²⁴. Pierwsze, pióra ministrowej Beckowej, napisane na prośbę redakcji „Bluszczu” – *Lublin–Pikiliszki–Warszawa*; drugie, Zofii Wańkowiczowej, drukowane w „Gazecie Polskiej” w 1932 r. *Imieniny Marszałka*, członkini Związku Broni, tajnej organizacji wojskowej w polskich formacjach wschodnich; trzecie, Janiny Łada-Walickiej *Sulejówek – rok 1926 w czerwcu*, uczestniczki walk o obronę Lwowa, jako ochotnik-ułan w 1918 i 1920 r.

Dopełnieniem tego numeru specjalnego był fragment powieści *Brat cierpiący* Zofii Reutt-Witkowskiej, która opisała proces dojrzewania do walki zbrojnej dwojga maturzystów.

Numery „Bluszczu”: 21, 22, 23 i 24 z 1935 r. zawierały kolejne relacje obchodów uroczystości żałobnych po Marszałku. Były one uzupełnieniem numeru 20 z 1935 r. Napisały je Kazimiera Hłakowiczówna i Natalia Jastrzębska²⁵.

¹⁹ B. M., *Żułów – kolebka Wodza Narodu*, B 1937, nr 11, s. 7.

²⁰ T. Kubalski, *Spełnione...*, s. 9(985).

²¹ R. Zienkiewiczowa, *Marszałek i Rodzina*, B1935, nr 20, s. 614–617.

²² Tamże, s. 614.

²³ Tamże, s. 614.

²⁴ *Wspomnienia*, B1935, nr 20, s. 616–619.

²⁵ K. Hłakowiczówna, *Z pogrzebu Marszałka. Matżonce Wodza*, B 1935, nr 21, s. 637; N. Jastrzębska, *Kult bohaterstwa i kultura ducha*, B1935, nr 22, s. 667.

Tygodnik nigdy nie zapominał o rocznicach związanych z Józefem Piłsudskim. Co roku przypominano czytelnikom o Marszałku, często zamieszczano zdjęcia oraz obszernie artykuły i opracowania²⁶. Należy odnotować numer 12 z 1937 r., w którym przytoczono słowa Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, będącego kontynuatorem myśli Piłsudskiego:

W ciągu lat wojny i pokoju, w których on dzierżył los Polski w swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego imienin był potężną, przejmującą rewią uczuć osobistych i patriotycznych szerokich mas społeczeństwa... Państwo polskie jest tworem Jego rąk, armia zaś to największa Jego miłość i duma. Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą. Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wznosił mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem (...) do wielkości Polski²⁷.

W 1935 r. korespondentka „Bluszczu” z Wilna, Eugenia Kobylińska, nadesłała do tygodnika reportaż zatytułowany *Serce w Wilnie*²⁸. Uwieńczeniem obchodów żałobnych Marszałka było utworzenie 6 czerwca 1935 r. na Zamku w Warszawie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, na którego czele stanął Prezydent Ignacy Mościcki. „Bluszcz” wydrukował apel Prezydenta, w którym czytamy między innymi:

My – współcześni Józefa Piłsudskiego, świadkowie Jego wielkich czynów, a również Jego podkomendni, żołnierze i uczniowie, którym dane było w Jego epoce żyć i pracować, – w przekonaniu, iż Naród cały z poczynaniami naszymi się jednoczy, – przystępujemy do stworzenia pomników, które były by godnym uczczeniem pamięci zmarłego Wodza²⁹.

Zaznaczyć należy, że numery „Bluszczu” poświęcone Piłsudskiemu były bogato ilustrowane.

Kontynuacją nurtu patriotycznego numerów specjalnych „Bluszczu” był numer 32 z 1939 r. poświęcony 25-leciu czynu legionowego, udokumentowany wieloma zdjęciami, najczęściej ze zbiorów prywatnych. Numer otwierał fragment przemówienia Józefa Piłsudskiego na Zjeździe Legionistów w Krakowie

²⁶ Z. Gulińska, *Wspomnienie o Marszałku*, B1936, nr 19; również artykuły w tym samym numerze: *Józef Piłsudski. Matka i serce syna*; A. Łaszowski, *Historia na gorąco*; Z. Wańkowiczowa, *Wielkie serce*; *Adjutanta majora Lepeckiego opowiadanie o ostatniej wiosnie*. Inne: Gen. Coselaschi, *Ku chwale Rzeczypospolitej*, B 1936, nr 46; *18 i 19 marca – dzień imienin Marszałka Piłsudskiego*, B1937, nr 12; *Wspomnienie o śmierci Marszałka Piłsudskiego*, B1937, nr 19; *Hołd Wielkiemu Marszałkowi na Zjeździe Legionistów w Krakowie*, B1937, nr 33; M. Grzeszczakówna, *I dla małych dzieci. O pamiątkach życia i czynów Marszałka Józefa Piłsudskiego zebranych w Muzeum Belwederskim*, B1939, nr 12.

²⁷ E. Rydz-Śmigły, *Józef Piłsudski*, B1937, nr 12, s. 1.

²⁸ E. Kobylińska, *Serce w Wilnie*, B1935, nr 23, s. 678.

²⁹ *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*, B1935, nr 24, s. 734.

5 sierpnia 1922 r.: „Odtąd nie ma ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Jedynym Waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały”³⁰. Słowa te Marszałek porwał do walki z Rosjanami o niepodległość I Kompanię Kadrową w Krakowie–Oleandrach 3 sierpnia 1914 r.

W reportażu pt. *Marsz ku Polsce* pod zdjęciem Józefa Piłsudskiego z Edwardem Rydzem-Śmigłym ostrzegano: „Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo”³¹. Przytoczono również urywki z *Pism* Józefa Piłsudskiego: „Niech nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć można bezbroną. Staniemy jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie”³².

Przez cały okres międzywojenny „Bluszcz” treścią publikowanych w nim artykułów usiłował umacniać swoich czytelników w duchu patriotycznym. Redakcja dbała o to, aby każdy numer pisma, nie tylko specjalny, pełen był wezwań do zachowania niepodległego bytu państwowego, do rozwijania polskiej gospodarki, podniesienia poziomu szkolnictwa itp. Większość publikowanych w nim treści służyło tym celom. Stąd powoływanie się na chlubne karty historii Polski.

W tym numerze specjalnym przypomniano również wjazd Komendanta Piłsudskiego do Kielc 12 sierpnia 1914 r. z I Kompanią Kadrową³³. Strzelcy pierwsi przekroczyli kordon dwóch zaborów, stając na terenie Królestwa do walki z Rosją. Stanisława Osińska spisała wspomnienia senatora Antoniego Sabin Jakubowskiego, prezesa Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej o wymarszu z Krakowa I Kompanii Kadrowej³⁴. Senator opowiadał o młodości w szeregach słuchaczy Kursów Strzeleckich w sierpniu 1913 r., z których najmłodszy miał 19 lat, najstarszy 22 lata. Pokrewne były wspomnienia A. Parczyńskiej-Grabowskiej, której bracia brali udział w walkach o wolność³⁵. Nie zabrakło również przypomnienia o bohaterstwie kobiet polskich w służbie legionowej, Maria Grzeszczakówna pisała, że były obecne: „(...) wszędzie tam, gdzie serca polskie wierzą i biją zgodnie dla Polski. Kuchnie, szwalnie, kantyny, dostarczanie lokali na zebrania konspiracyjne, ukrywanie, meldowanie i lokowanie nielegalnych ludzi, szpitale polowe, służba kurierska, kolporterska, wywiadowcza”³⁶. Świadectwem ofiarności i męstwa ko-

³⁰ Komendant o Legionach, B1939, nr 32, s. 1.

³¹ *Marsz ku Polsce*, B1939, nr 321, s. 2–3.

³² Tamże, s. 3.

³³ Z. Zawiszanka, *Ze wspomnień najdroższych*, B1939, nr 32, s. 11–12.

³⁴ S. Osińska, *Prawem karabinu*, B1939, nr 32, s. 881 (13)–882 (14).

³⁵ A. Parczyńska-Grabowska, *Wspomnienia o braciach*, B1939, nr 32, s. 5–7.

³⁶ M. Grzeszczakówna, *Kobiety w służbie legionowej*, B1939, nr 32, s. 882 (14).

biet polskich były też wspomnienia lekarki legionowej dr Julii Świtalskiej-Fularskiej (stałej współpracowniczki pisma)³⁷ oraz Aleksandry Szczerbińskiej (Marszałkowej Piłsudskiej): „Pracują kobiety wszędzie, gdzie jest coś do zrobienia. Departament Wojskowy (dział werbunkowy, propagandowy, prasowy), Liga Kobiet Pogotowia Wojennego, Polska Organizacja Wojskowa, harcerstwo, organizacje polityczne i pomocnicze dla wojska, oddziały lotne P. W., Związek Broni, Koło Polek”³⁸. Odnotowano historie konkretnych postaci: Małgorzaty z Zębocina, Zofii Chrzanowskiej, Emilii Plater i Pustowójtówny³⁹. Zofia Drabikowa napisała:

Losy narodu naszego wytworzyły tę specyficzną, niespotykaną u innych ludów strukturę duszy kobiecej, łączącej w sobie przymioty Mickiewiczowskiej Zosi z męskim hartem ducha. Kobieta polska walczy, bierze udział w pracach oddziałów sanitarnych, wywiadowczych, często kryjąc się pod męskim pseudonimem, walczy w szeregach. Dopiero najcięższe chwile zmagania narodowych: obrona Lwowa, Wilna i rok 1920 – powołują do życia prawdziwą formację wojskową kobiecą – Ochotniczą Ligę Kobiet (dodawały otuchy, zakładały połączenia telefoniczne w czasie bitew, przenosiły rozkazy, zbierały rannych pod gradem kul, broniły mienia państwowego – składów amunicji, mundurów, żywności, służba wartownicza). Ten wysoki poziom moralny, jaki wniosły ze sobą legionistki w panujący ówczesnie chaos, był głównym powodem, dla którego Liga przetrwała do końca wojny⁴⁰.

Stefania Podhorska-Okolów opowiedziała o lecie 1914 r., załączając jednocześnie szereg zdjęć IV Drużyny Strzeleckiej na Plantach w Krakowie⁴¹.

W obliczu narastającej fali faszyzmu w Europie i zagrożenia konfliktem wojennym, redakcja „Bluszczu” nieprzypadkowo przywołała tym numerem specjalnym czas walki Polaków o niepodległość. Redaktorki pisma doskonale rozumiały, czym jest dla narodu samodzielny, niezawisły byt państwowy. Przez cały okres międzywojenny każdy numer „Bluszczu” miał na uwadze sprawy państwowe, społeczne, gospodarcze i wychowawcze. Groźba wojny dla redakcji tygodnika była oczywista, świadczyły o tym trafne prognozy (jak wykazała historia) Jana Szczęsnego w stałej rubryce „Bluszczu” *Polityka międzynarodowa*.

Do nurtu tyrtejskiego możemy zaliczyć również numer specjalny 46 „Bluszczu” z 1938 r., poświęcony 20-leciu pracy kobiet w niepodległej Polsce. Na

³⁷ Omówiono również książkę jej autorstwa *Wspomnienia lekarki legionowej z ilustracjami* Leopolda Gottlieba z albumu *Legiony Polskie*, B1939, nr 32, s. 20 (888).

³⁸ Tamże, s. 883 (15).

³⁹ Z. Drabikowa, *Historia tych, co z bronią w rękę zdobywały niepodległość Ojczyzny*, B1929, nr 2, s. 1–3.

⁴⁰ Tamże, s. 1.

⁴¹ S. Podhorska-Okolów, *Lato 1914*, B1939, nr 32, s. 885 (17)–887 (19).

stronie tytułowej słowa Józefa Piłsudskiego przypominają: „Byłem tym, w państwie polskim, który z piórem w ręku, z uśmiechem na ustach podpisał Wasze prawa, prawa kobiet, równając ich z mężczyznami”⁴².

Hanna Nałkowska-Bickowa w słowie wstępnym zatytułowanym *1918–1938 – 20-lecie pracy kobiet w niepodległej Polsce* opisała sytuację kobiet. Wspomniała, że 20 lat wcześniej kobiety polskie miały za sobą twardą służbę w szkolnictwie, w tajnym nauczaniu, polskich związkach niepodległościowych. Przywołała sylwetki utalentowanych kobiet, które swoją twórczością wspierały moc ducha polskiego (np. odkrycia naukowe Marii Skłodowskiej-Curie). Jednocześnie autorka oddała cześć i uznanie niezliczonym, szarym rzeszom kobiet, które we własnych rodzinach podtrzymywały ducha polskości.

Lata I wojny światowej stały się ważnym doświadczeniem dla wielu kobiet, obudziły w ich psychice energię, aktywność, samorzutną inicjatywę – cechy dotąd przypisywane wyłącznie mężczyznom. Dla kobiet polskich nastąpił okres dalszej próby: obrona Lwowa, powstania śląskie, wojna bolszewicka. W tych wszystkich momentach kobieta polska „czy to w służbie frontowej lub pomocniczej, czy to jako zastępczyni mężczyzny przy biurku, maszynie, warsztacie, wykazała nie tylko gotowość czynu i cnoty obywatelskie, ale również pierwszorzędne zalety odpowiedzialnego kierownika, inteligentnego i sumiennego wykonawcy”⁴³. Zdaniem autorki, przyznanie równouprawnienia polskim kobietom nie było jedynie „aktem humanitaryzmu i liberalizmu”, ale świadectwem dojrzałości, które Polki uzyskały na mocy „obostrzonego egzaminu w walkach o niepodległość”.

Po odzyskaniu niepodległości nastąpił czas rozbudowy młodego państwa polskiego. Nałkowska-Bickowa ubolewała, że pomimo całkowitego równouprawnienia ustawodawczego, równouprawnienie faktycznie nie istnieje. Szczególnie niedostępne są dla kobiet stanowiska kierownicze, negowane jest prawo do pracy zarobkowej oraz zaniżane są płace w stosunku do płac mężczyzn za ten sam rodzaj wykonywanej pracy i na tym samym stanowisku. Dowodziła, że przyczyny tego stanu rzeczy nie mają tylko charakteru ekonomicznego, ale wynikają z dotychczasowych przyzwyczajzeń i przesądów. Z tymi ostatnimi „Bluszcz” starał się walczyć przez cały okres międzywojenny. Dlatego również w tym numerze specjalnym redakcja ukazała wiele dziedzin pracy reprezentowanych przez kobiety.

Senator Halina Jaroszewiczowa przedstawiła pracę kobiet w parlamencie⁴⁴. Mimo braku materiałów sprawozdawczych, wyodrębniających działalność po-

⁴² H. Nałkowska-Bickowa, *1918–1938 – 20-lecie pracy kobiet w niepodległej Polsce*, B1938, nr 46, s. 1.

⁴³ Tamże, s. 1.

⁴⁴ H. Jaroszewiczowa, *20 lat pracy kobiet w parlamencie*, B1938, nr 46, s. 5 (1109)–6 (1110).

słanek i senatorek, udało się jej ustalić, że „ogółem w ciągu pięciu kadencji Izb Ustawodawczych, tj. od 1918 r. do września 1938 r. kobiet posłanek i senatorek było 62, czyli 2,5% w stosunku do ogólnej liczby posłów i senatorów”⁴⁵. Przyczyną tej znikomej reprezentacji była – jej zdaniem – bierność. Ten stan rzeczy ulegał powoli nieznacznej poprawie. Przełom stanowił rok 1928, kiedy to powstał Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich, który skupił najliczniejsze organizacje kobiece. Przy wyborach w 1930, 1935 oraz 1938 r. organizacje kobiece w dalszym ciągu występowały samodzielnie, tworząc naczelne komitety wyborcze kobiece, mające swoje ekspozytury na terenie całego kraju. Autorka jest przekonana, że:

Dzięki wrodzonemu zmysłowi rzeczywistości i umiejętności praktycznego rozwiązywania zagadnień życiowych oraz dzięki pracy społecznej, którym większość posłanek się oddaje, a która najlepiej pozwala poznać życie i jego wszystkie niedomagania, posłanki są nieraz lepszymi ustawodawczyniami niż mężczyźni⁴⁶.

Zamieszczone pod tekstem zdjęcia sen. Julii Kratowskiej, sen. Kazimierzy Grunterówny, posł. Zofii Marczewskiej, sen. Józefy Bramowskiej, sen. Haliny Jaroszewiczowej przybliżały postaci ówczesnych parlamentarzystek.

Artykuł Wandy Woytowicz-Grabińskiej pt. *Kobieta polska w zawodzie prawniczym*⁴⁷ uzmysławiał, że dopiero po I wojnie światowej stworzyły się realne możliwości tej pracy. Od tej pory obserwuje się liczniejszy napływ kobiet do zawodu prawniczego i stopniowe zdobywanie przez nie stanowisk dotychczas niedostępnych. Nieliczne kobiety w pierwszych latach odrodzenia państwowości polskiej odbywały praktykę sądową w charakterze aplikantek. Kariera sędziowska była dla kobiet wówczas jeszcze zamknięta. Pierwsza polska adwokatka rozpoczęła pracę w 1925 r. i odtąd stopniowo kobieta w todze coraz częściej pojawiała się na ławie obrończej polskiego sądu. W 1938 r. w Polsce działało około 200 adwokatów i 300 aplikantek adwokackich.

Możliwość pracy sędziowskiej dla kobiet została otwarta w 1929 r. W tym bowiem czasie zostały zniesione wszelkie ograniczenia *Ustawą o ustroju sądów powszechnych*. Autorka podała, że w 1938 r. funkcję sędziów grodzkich pełniło 15 kobiet, w tym 8 jeszcze w charakterze tzw. asesorów. Twierdziła, że pracę ich oceniono pozytywnie zarówno przez sfery zawodowe, jak i społeczeństwo. W szczególności w sektorze sądownictwa dla nieletnich, gdzie udział kobiet sędziów spotykał się z dużym uznaniem.

W 1929 r. w Warszawie powstał Związek Prawniczek, który przyłączył się następnie do Międzynarodowego Związku Kobiet z Prawnicy Wykształce-

⁴⁵ Tamże, s. 5 (1109).

⁴⁶ Tamże, s. 5 (1109).

⁴⁷ W. Woytowicz-Grabińska, *Kobieta polska w zawodzie prawniczym*, B1938, nr 46, s. 6 (1119).

niem z siedzibą w Paryżu. Zainteresowania Związku skupiały się nad sytuacją prawną kobiety w przyszłym prawie rodzinnym oraz w walce z przestępczością, nierządem itp. Były to hasła bardzo bliskie pismu, które w latach 1918–1939 na swoich łamach toczyło nieprzerwaną batalię o godne życie kobiet polskich i ich rodzin, o równouprawnienie kobiet, o prawo do nauki i do pracy, o walkę z nierządem, o utworzenie policji kobiecej, o pomoc i opiekę nad samotnymi matkami i porzuconymi dziećmi, o walkę z aborcją.

W artykule pt. *Praca kobiet w organizacjach politycznych i społecznych*⁴⁸ ukazano ich wzmożoną aktywność i włączenie się w życie publiczne kraju. Powstały organizacje: Akcja Przynależności Kobiet do Obrony Kraju, Unia Polskich Związków Obrończyni Ojczyzny, Rada Narodowa Polek, Koło Polek, Związek Strzelecki, Harcerstwo Żeńskie, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Towarzystwo Polek, Narodowa Organizacja Kobiet, Rodzina Wojskowa, Rodzina Rezerwistów, Rodzina Kolejowa, Rodzina Policyjna, Rodzina Urzędnicza, Towarzystwo „Opieka”, Związek Pań Domu, Katolicki Związek Polek, Służba Obywatelska, PCK, Kobiety w Polskim Białym Krzyżu, Akcja Kobiet Polskich, Służba Pracy Dziewcząt, Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo, Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Międzynarodowy Związek Równouprawnienia Kobiet.

W listopadzie 1935 r. odbył się Pierwszy Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet zwołany przez działaczki społeczne jako osiągnięcie zespolenia działalności stowarzyszeń kobiecych. W piśmie przytoczono słowa Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, że zadaniem Kongresu było „unaocznic pracę kobiet zarówno indywidualną, jak zbiorową dla celu, który jest nam wszystkim wspólny i wszystkim jednakowo drogi: rozwoju potęgi Rzeczypospolitej”⁴⁹.

Artykuł pt. *Kobieta w nauce* pióra dr Heleny Więckowskiej⁵⁰ zachęcał kobiety do zdobywania wiedzy. Rok 1918 otworzył okres właściwego równouprawnienia kobiet w zakresie wyższych studiów i ich prawa do nauki. Autorka opisała sylwetki Marii Skłodowskiej-Curie⁵¹, Zofii Daszyńskiej-Golińskiej,

⁴⁸ *Praca kobiet w organizacjach politycznych i społecznych*, B1938, nr 46, s. 8 (1112) – 9 (1113).

⁴⁹ Tamże, s. 9 (1113).

⁵⁰ H. Więckowska, *Kobieta w nauce*, B1938, nr 46, s. 10 (1114) – 12 (1116).

⁵¹ Patrz też: *Genialna Polka – o Marii Skłodowskiej-Curie w 25-lecie jej pracy we Francji*, B1924, nr 1 – 2; *Życie i praca kobiety polskiej – zbiórka pieniędzy na Instytut im. M. S. C. w Warszawie*, B1924, nr 47; N. Jastrzębska, *W prometejskiej służbie (w 60 rocznicę urodzin Marii Skłodowskiej-Curie)*, B1927, nr 46; *Instytut Radowy – Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet*, B1929, nr 46; N. Jastrzębska, *Jak uczcić największą uczoną Polkę?* B1930, nr 2; tejsze: *10 najświetniejszych*, B1931, nr 25; S. Podhorska-Okolów, *Uczczenie Curie-Skłodowskiej. Tow. Naukowe*, B1934, nr 49.

dr Józefy Joteyko⁵². Odnotowała stały wzrost liczby studentek, a także dyplomów kobiecych, nadawanych przez wyższe uczelnie polskie – w drugim 10-leciu niepodległości Polski do 40%, obejmując wszystkie kierunki specjalizacji. Przewagę stanowiły kierunki filozoficzne (humanistyczne), farmacja i stomatologia. W roku akademickim 1934/35 nadano w Polsce na wydziałach filozoficznych dyplomy 523 kobietom i 372 mężczyznom; na farmacji 87 kobietom i 67 mężczyznom; na stomatologii 76 kobietom i 20 mężczyznom.

W wyższych uczelniach polskich (w r. 1938) wykładało 68 kobiet: 5 na stanowiskach prof. zwyczaj., z tego 2 na uniwersytetach (prof. Cezaria Jędrzejewiczowa w Warszawie i prof. Willman-Grabowska w Krakowie), 1 na Politechnice Lwowskiej (prof. Alicja Dorabialska) i 2 na Wolnej Wszechnicy; 1 prof. nadzwyczaj. na Wydziale Medycznym w Krakowie; 4 jako profesorowie tytularni; 35 docentek; 23 doktorom różnych nauk powierzono wykłady i ćwiczenia zlecone. Oprócz tego 35% asystentur (z tego 50% na humanistycy) i 8 kierownictw i adiunktur znajdowało się w rękach kobiet⁵³. Dużo kobiet z tytułami naukowymi pracowało w bibliotekach, archiwach, muzeach, instytutach badawczych i prywatnych laboratoriach fabrycznych.

Z powyższych danych wynika, że naukowe zainteresowania kobiet skupiały się głównie na dziedzinach humanistycznych: filozofii, historii, archeologii, historii sztuki, etnografii, muzykologii, polonistyce, pedagogice i dydaktyce. Również w naukach przyrodniczych stwierdzono bardzo duży udział kobiet – 32% botaniczek na ogólną liczbę pracowników tej specjalności – zoologia, biologia, histologia. Czołową reprezentantką nauk ścisłych była Maria Skłodowska-Curie (promieniotwórczość) oraz prof. Alicja Dorabialska (promieniotwórczość i przemiana pierwiastków). W medycynie kobiety realizowały się głównie w: pediatrii, bakteriologii, anatomii, fizjologii i psychiatrii. Niewiele w chirurgii i ginekologii.

Mniejszy udział kobiet odnotowano w pracach naukowych prawno-ekonomicznych. Adwokatkę i prawniczkę pracowały zawodowo i nauką sensu stricto zajmowały się dorywczo. Przytoczono również dane statystyczne dotyczące zatrudnienia kobiet w szkolnictwie powszechnym: w latach 1920/21 zatrudnionych było 25 618 kobiet nauczycielek, co stanowiło 59% ogółu nauczycieli; w roku szkolnym 1929/30 – 40 366 kobiet; w 1935/36 – 45 158 nauczycielek (i 46 066 nauczycieli). Z danych tych wynika, że około 55% ogółu nauczycieli stanowiły kobiety. W szkolnictwie średnim udział kobiet był wyraźnie niższy: w latach 1931/32 pracowało około 5 tys. kobiet na 10 tys. mężczyzn.

⁵² Patrz również: J. Joteyko, B1928, nr 19.

⁵³ Dane oparte na odczycie Cezarii Jędrzejewiczowej pt. *Działalność naukowa kobiet w Polsce Odrodzonej* wygłoszonym na Kongresie Pracy Społeczno-Obywatelskiej Kobiet w Warszawie w czerwcu 1938 r.

W 1932 r. w szkolnictwie państwowym było 22,5% kobiet, a w szkolnictwie prywatnym 42,5%. W szkołach żeńskich zatrudniano więcej mężczyzn niż kobiet w szkołach męskich; w koedukacyjnych kobiety stanowiły około 50% personelu. Sporadycznie sprawowały funkcję dyrektorów szkół.

Po szerokiej i wnikliwej prezentacji pracy parlamentarzystek, kobiet prawników, uczonych, nauczycielek zaprezentowano sylwetki pisarek polskich⁵⁴: Narcyzy Żmichowskiej, Elizy Orzeszkowej, Deotymy, Marii Konopnickiej, Marii Rodziewiczówny, Gabrieli Zapolskiej, Kazimierzy Iłakowiczówny, Ewy Szelburg-Zarembiny, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej, Herminii Naglerowej, Poli Gojawicyńskiej, Wandy Melcer, Haliny Marii Dąbrowskiej, Heleny Boguszewskiej, Stefanii Zahorskiej, Marii Dąbrowskiej, Zofii Kossak, Hanny Mortkowiczówny, Magdaleny Samozwaniec, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. „Bluszcz” był miejscem debiutów literackich większości z nich. Artykuł napisała redaktorka naczelna tygodnika, Stefania Podhorska-Okolów, która potraktowała pisarki i poetki z wyjątkową życzliwością. Miała do tego prawo, ponieważ wiele razy ukazywały się w piśmie szczegółowe omówienia ich twórczości⁵⁵.

⁵⁴ S. Podhorska-Okolów, *Pisarki polskie*, B 1938, nr 46.

⁵⁵ Patrz artykuły: S. Podhorska-Okolów, *Pokłosie poezji*, B1921, nr 8; M. Dąbrowska, *Femina Marii Jehanne Wielopolskiej*, B1924, nr 40; C. Walewska, *Zofia R. Nałkowska. Jej trzy książki ostatnie. Jej typy kobiece*, B1925, nr 47; S. Podhorska-Okolów, *Najpiękniejsze godziny „Zatrzymanego zegara” [Refleksje nad książką Wandy Miłaszewskiej]*, B1926, nr 37; tejsze: *Kobiece niebezpieczeństwa – nowe objawy i prądy w literaturze polskiej*, B1927, nr 14; H. Naglerowa, *10 lat pracy literackiej kobiet*, B1928, nr 46; S. Podhorska-Okolów, *Na progu niewiadomego [rec. książki Herminii Naglerowej (J-a Stycz) Motyw księżycy]*, B1928, nr 22; tejsze: *Dramat za ścianą [rec. Płającego ptaka i Zwierciadła nocy K. Iłakowiczówny]*, B1928, nr 25; *Świat w sercu [rec. książki Zofii Nałkowskiej Niedobra miłość]*, B 1929, nr 3; *Orle spojrzenie [rec. Złotej wolności Zofii Kossak Szczuckiej]*, B1929, nr 15; N. Jastrzębska, *Dlaczego nie jesteśmy cenione?* [rec. książki Świat kobiecy Zofii Kossak-Szczuckiej], B1929, nr 23; S. Podhorska-Okolów, *Zgłębi serca [rec. Z głębi serca Kazimierzy Iłakowiczówny]*, B1929, nr 25; tejsze: *Tragizm konieczności [rec. książki H. Naglerowej Matowa kresa]*, B1929, nr 38; *Popiół i perły [Kazimierzy Iłakowicz]*, B1930, nr 7; *Płacząca Syrena [omówienie twórczości Marii Pawlikowskiej]*, B1931, nr 2; *Przed premierą [wywiad z Zofią Nałkowską]*, B1931, nr 11; *Kryzys rodziny w polskiej beletrystyce kobiecej z roku 1930*, B1931, nr 16; M. Kuncewiczowa, *Czy trudniej?* [o pracy pisarza], B1932, nr 10; S. Podhorska-Okolów, *Ozon wieczności [omówienie twórczości Felicji Kruszwskiej]*, B1932, nr 41; M. Kuncewiczowa, *Bunt przeciwko fikcji literackiej*, B1933, nr 21; L. Fryde, *Rodowód literacki „Nocy i dni”*, B1935, nr 2; N. Jastrzębska, *Czy jest szary człowiek?* B1935, nr 17; S. Podhorska-Okolów, *Demonizm życia w trzech książkach kobiecych*, B1935, nr 31; E. Szelburg-Zarembina, *Wędrówka Joanny*, B1935, nr 32; S. Podhorska-Okolów, *Pola Gojawicyńska – laureatką*, B1935, nr 50–51; tejsze: *Cudzoziemka*, B1936, nr 18; *Nowoczesny romantyzm [omówienie twórczości Ewy Szelburg-Zarembiny]*, B1937, nr 6; *Chcę morze zarzucić na głowę [Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej]* B1937, nr 43; *Nieobliczalność powszedniości [o dorobku literackim Marii Kuncewiczowej]*, B1938, nr 2; *Kobiety piszą [sylwetki 12 autorek polskich]*, B1938, nr 27; *Książka o dobroci*, B1939, nr 13.

Nie zabrakło w tym szczególnym numerze „Bluszczu” prezentacji kobiet, które brały czynny i bezpośredni udział we wszystkim, co stanowi istotę prasy – działalności dziennikarskiej, wydawniczej i technicznej. W dwudziestolecium międzywojennym nastąpił duży wzrost zatrudnienia kobiet w tej dziedzinie. W 1938 r. dzienniki zatrudniały 40 dziennikarek, co stanowiło 15% ogółem pracujących w dziennikarstwie. W prasie codziennej pełniły funkcje: sprawozdawczyń parlamentarnych, sądowych, samorządowych, reporterek miejskich i specjalnych wysłanniczek na kraj i zagranicę, reporterek społecznych, korespondentek, felietonistek, redaktorek działów literackich, kulturalnych, teatralnych, wystaw. Zajmowały też samodzielne stanowiska redaktorów naczelnych, publicystek, literatek. Wiele z nich współpracowało z licznymi pismami. Nowością było zaniechanie przez kobiety pseudonimów męskich. Podpisywały swoje artykuły często pełnym imieniem i nazwiskiem.

Nie pominięto również dorobku artystek polskich⁵⁶. Doliczono się 850 czynnych plastyczek, w tym 656 malarek, 76 graficzek, 77 architektek, 54 rzeźbiarek i 97 uprawiających rzemiosło artystyczne.

Kobiety specjalizujące się w muzyce zostały wymienione z nazwiska: dr Alicja Dorabalska, Wanda Dąbrowska, Anna Maria Klechniowska, Ewa Bacewiczówna, Lucyna Robowska, Zofia Wróblewska, Janina Grzegorzewicz-Lachowska⁵⁷. Wspomniano o pracy kobiet w teatrze oraz zajmujących się sztuką ludową i spółdzielczością.

Pomimo tego że w „Bluszczu” zamieszczano stałą rubrykę pt. *Wychowanie fizyczne*, nie było nawet wzmianki o polskich lekkoatletach. Widocznie redakcja uznała to za hobby, a nie za rodzaj stałego zajęcia. Jednakże przy okazji ważnych zawodów sportowych czy olimpiad publikowano na łamach pisma bardzo obszerne relacje z tych imprez. Tygodnik propagował też zdrowy styl życia wśród polskich kobiet.

Charakter partiotyczno-historyczny miał też specjalny numer 11 z 1930 r. poświęcony 10-leciu przyłączenia Pomorza i wybrzeży Bałtyku do Polski. Redaktorka naczelna „Bluszczu”, Stefania Podhorska-Okolów, tak opisuje obchody tej rocznicy:

Akademie, pochody i bankiety znaczyły triumfalny pochód polskiej idei państwowej. Powiewały sztandary, grzmiały salwy i wiwaty, syreny okrętowe rozdzierały ciszę morską rykiem radości, biły dzwony na wieżach kościelnych i łomotały serca w piersiach ludzkich, padały słowa ważkie, jak spiż, i mocne, jak przysięga⁵⁸.

⁵⁶ N. Samotyhowa, *Plastyczki polskie*, B1938, nr 46.

⁵⁷ *Muzyka*, B1938, nr 46.

⁵⁸ S. Podhorska-Okolów, *10 lat*, B1930, nr 11, s. 2.

Zdaniem autorki, zabrakło wyrazów hołdu kobiecie kaszubskiej „uparcie broniącej się przed zalewem niemczyzny. Trwała i przetrwała, jak tyle matek polskich na Kresach Wschodnich i Zachodnich, na wygnaniu, na emigracji”.

W duchu patriotycznym utrzymywano liczne wypowiedzi publicystyczne nie tylko w numerze specjalnym. Warto tu przytoczyć artykuł M. K. pt. *Odpowiedzialność za Polskę* traktujący o Kaszubach i ich pragnieniu integracji z państwem polskim⁵⁹. Zachęcano, by

zwrócić cały rozpęd pedagogiczny w kierunku dzieci, żeby one z czasem miały wrażliwość wykształconą na nietakty względem Polski. (...) Wyrobiwszy w sobie – przez rozumne obcowanie z neofitami polskości – uczucie odpowiedzialności za Polskę, nasi młodzi będą mogli wtedy z radosnym spokojem rzucić swoje czyny na szalę cywilizacji narodów⁶⁰.

W podobnym tonie wypowiedziała się Emilia Sukertowa w artykule *O białce mazurskiej*⁶¹. Ukazała walkę kobiety w Prusach Wschodnich o zachowanie polskiej mowy i polskich obyczajów.

W numerze specjalnym („Bluszcz” 1930, nr 11) zamieszczono również pochwałę 10-letniego gigantycznego wysiłku Polaków w artykule *O rozbudowę Gdyni – portu i miasta*.

Stefania Podhorska-Okolów zestawiała całą galerię ludzi pióra podejmujących w swoich utworach tematykę morską⁶², byli wśród nich: Jan Kochanowski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Maria Konopnicka, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stanisław Przybyszewski, Józef Conrad Korzeniowski, Stefan Żeromski, Kazimiera Iłakowiczówna, Maria Pawlikowska, Julian Tuwim, Jan Bohdan Rychliński, Stanisław Maria Saliński.

Pisano też o *Morzu i sztuce* oraz o *Morzu na ekranie*.

W 1934 r. „Bluszcz” wzywał swoich czytelników w dniu „Święta Morza”: „składajcie datki na Fundusz Obrony Morskiej – będący funduszem dobra publicznego całkowicie przeznaczonym na rozbudowę polskiej marynarki wojennej”⁶³. Było to nawiązanie do publikacji z 1933 r.; numer 26 „Bluszczu” otwierało hasło: „Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze”. W artykule pt. *Święto morza a prawda o Pomorzu*, bogato ilustrowanym, przestrzegano, że utrata Pomorza oznaczałaby dla Polski utratę niepodległości:

⁵⁹ M. K., *Odpowiedzialność za Polskę*, B1925, nr 35, s. 994–995.

⁶⁰ Tamże, s. 995.

⁶¹ E. Sukertowa, *O białce mazurskiej*, B1926, nr 4.

⁶² S. Podhorska-Okolów, *Morze w literaturze polskiej*, B1930, nr 11.

⁶³ B1934, nr 26, s. 1.

Obchodzone obecnie, uroczyscie przez Polaków w kraju i na uchodźctwie święto morza, to generalny kontratak przeciw zakusom niemieckim, to powszechna mobilizacja opinii polskiej na całym świecie; to dokument świadomej woli narodu. Celem tej mobilizacji – otworzyć oczy światu na istotną prawdę o Pomorzu⁶⁴.

Kontynuacją tej problematyki był kolejny numer specjalny „Bluszczu” – 35 z 1937 r. Otwierała go wypowiedź wiceministra Ministerstwa Skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego o Gdyni i o pracy Polaków na Pomorzu. Czytamy w nim m.in.:

Przez morze, przez porty polskie i rozwój polskiej marynarki handlowej realizuje się coraz większe i ściślejsze związanie gospodarczych i duchowych sił rozległych ziem polskich ze światem. Przez morze cywilizacja i kultura świata przenikają do Polski⁶⁵.

Zaproszono też do współpracy Wojewodę Pomorskiego, Władysława Rączkiewicza, który napisał artykuł *O roli i znaczeniu Pomorza dla Polski*. Redakcja zadbała ponadto, by ukazać rolę Kościoła w podtrzymywaniu polskich tradycji. Artykuł Bolesława Szczepkowskiego *Przez Kościół do Polski* dowodził, że to właśnie dzięki Kościołowi „lud pomorsko-kaszubski zachował mowę ojców; w nim schroniła się umęczona dusza polska”⁶⁶. Ksiądz Antoni Liedtke przybliżył Peplin jako stolicę biskupów chełmińskich i siedzibę Cystersów. Publikacja wzbogacona została zdjęciem katedry z przełomu XIII i XIV w. Aż trzy strony pisma zajęły *Madonny pomorskie (w średniowiecznej rzeźbie pomorskiej)* w opracowaniu dra Gwida Chmarzyńskiego. Autor zbadał rzeźby z terenu Gdańska, Torunia i okolicznych wsi.

Redakcja poświęciła też uwagę kwestiom etnograficznym, publikując *Sztukę ludową na Kaszubach i jej refleksy* Janiny Gronieckiej.

Wiele miejsce przeznaczono również na prezentację ludzi pióra na Kaszubach. Władysław Jankowski w artykule pt. *Kaszubi piszą* przedstawił wnikliwy rys historyczny regionu oraz sylwetki: dra Floriana Stanisława Ceynowa, Hieronima Jarosza Derdowskiego (twórcy literatury kaszubskiej), dra Aleksandra Majkowskiego, Deotymy, Franciszka Ksawerego Tuczyńskiego, Szczęsnego Morawskiego, Zuzanny Morawskiej, Artura Gruszeckiego oraz Franciszka Nierzwickiego.

Zaprezentowany został również „Gryf” – czasopismo regionalne założone w 1909 r. przez Aleksandra Majkowskiego, Jana Karnowskiego, Heykego, Sędzickiego i Klebba. Hasłem naczelnym „Gryfa” było: „Co kaszubskie – to

⁶⁴ Święto morza a prawda o Pomorzu, B1933, nr 26, s. 2.

⁶⁵ E. Kwiatkowski, *Gdynia i praca polska na morzu*, B1937, nr 35, s. 791(3).

⁶⁶ B. Szczepkowski, *Przez Kościół do Polski*, B1937, nr 35, s. 793(5).

polskie”. Zamieszczano w nim rozprawki naukowe, zebrane baśnie i podania, nowele, wiersze i poematy. W ciągu 25 lat istnienia pisma ukazało się 9 roczników. Pozytywnie omówiono też dodatek do „Słowa Pomorskiego” – tygodnik „Mestwin” oraz „Tekę Pomorską” – kwartalnik ukazujący się od 1936 r. Wszystkie te czasopisma łączyło propagowanie odrębności literatury kaszubskiej. Założyciele „Gryfa” Aleksander Majkowski i Jan Karnowski z 70 gwar kaszubskich utworzyli ogólną kaszubszczyznę literacką. Spisywaniem historii Kaszubów zajmowali się głównie księża: Stanisław Kujot oraz Alfons Mańkowski. Poważną rolę kulturotwórczą spełniał wydawca pomorski, księgarz i bibliofil chełmiński, Walenty Fiałek.

Gospodarczym aspektem tego regionu zajął się inż. Kazimierz Barciszewski w artykule pt. *Pomorze pracuje. Stan przemysłu, handlu i rzemiosła na Pomorzu*. Osiągnięcia podkreślały zdjęcia Gdyni, Torunia, Tczewa i Brodziej. O aktywności pracy polskiej pisał S. Woyczyński: „Kresowy i kadłubowy charakter Pomorza i jego złożoność etniczna, skomplikowana istnieniem obcoplemiennej ludności niemieckiej, to momenty, które muszą być brane pod uwagę przy budowaniu programu każdej pracy obywatelskiej na Pomorzu”⁶⁷. Prezydent miasta Grudziądza, Prezes Związku Miast Pomorskich, Józef Włodek zadebiutował w „Bluszczu” przyczynkiem pt. *O miastach Pomorskich*.

Ukazało się też szereg artykułów omawiających poszczególne miasta regionu, z bogatą dokumentacją fotograficzną⁶⁸. Opracowali je, na prośbę redakcji „Bluszczu”, ludzie związani z tymi miejscowościami. Wspomniano również o ruchu emancypacyjnym kobiet na Pomorzu i ich organizacjach społecznych⁶⁹.

Kilka lat później redakcja „Bluszczu” odnotowała 19 rocznicę odzyskania dostępu do morza przez Polskę. Uczciła ją w numerze 7 z 1939 r. fragmentem książki Melchiora Wańkowicza pt. *Sztafeta*⁷⁰ oraz wierszem Wawrzyńca Czerśniewskiego pt. *Na rozwój Gdyni*. Przypomniano również słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Początek rozbudowy marynarki wojennej jest najlepszą rękojmą rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności narodu”⁷¹.

⁶⁷ S. Woyczyński, *Pomorze i Kaszuby*, B1937, nr 35, s. 810(22).

⁶⁸ S. Mocarski, *Toruń*. B 1937, nr 35; również artykuły w tym samym numerze specjalnym: T. Brandowski, *Bidgostia nobis sincere delecta.*; tenże: *Biblioteka Miejska w Bydgoszczy*; S. Bolesławski: *Współzawodnictwo dwóch miast*; M. Maryński, *Port rzeczny w Bydgoszczy; Grudziądz; Inowrocław-Zdrój*; P. Czarnecki, *Włocławek – stolica Kujaw*; *Teatry na Pomorzu*; J. Rummel, *W Gdyni i o Gdyni*; *Port drzewny w Gdyni*; W. Górnicki, *Gdynia*; *O Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu*.

⁶⁹ *Działalność organizacji społecznych na Pomorzu*, B1937, nr 35; A. Bukowski, *Ruch emancypacyjny kobiet na Pomorzu*, B1937, nr 35.

⁷⁰ *Pełnia niepodległości przez morze*, B1939, nr 7.

⁷¹ „Orzeł” przybywa do Gdyni 10 II 1939, B1939, nr 7.

W 1930 r. ukazał się numer specjalny „Bluszczu” z okazji *10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami* (tak brzmiał tytuł numeru specjalnego 33 z 1930 r.). Numer otwierała reprodukcja obrazu Leona Wróblewskiego pt. *Bitwa pod Dobuszyńnem. Epizod z walk 1920 roku*. W wypowiedzi Stefanii Podhorskiej-Okolów czytamy: „Niech 10-lecie zwycięstwa pod Warszawą będzie nam przypomnieniem, że umrzeć za Ojczyznę można tylko raz, ale żyć dla niej trzeba każdym dniem, każdą godziną, każdym drgnieniem swego serca. To, cośmy jej ślubowali w pamiętne dni sierpniowe, dni krwi i chwały, tego nam cofnąć nie wolno”⁷². Artykuł pt. *Bitwa Warszawska w r. 1920* zilustrowany został licznymi fotografiami i mapami.

Jak zwykle dużo miejsca w tygodniku zajął temat męstwa kobiet polskich. W artykule pt. *Gdy kobieta polska walczyła* przedstawiono historię powstania Ochotniczej Legii Kobiet we Lwowie w listopadzie 1918 r. – wojska kobiecego walczącego z bronią w ręku przeciw bolszewikom w 1920 r. W 1919 nowa jednostka powstała w Wilnie. Potem zgłaszały się kobiety z innych dzielnic Polski. Z rozkazów wojskowych wynika, że kobiety cechowała: „nadzwyczajna przytomność umysłu, żelazne poczucie obowiązku, pogarda niebezpieczeństwa, odwaga osobista, sprawność w boju, wzorowe zachowanie się, co oddziaływało nadzwyczaj korzystnie na podniesienie sprawności bojowej i moralności”⁷³. Przez znoszenie trudów życia wojskowego w czasie wojny kobiety polskie wykazały, że entuzjazm i chęć służenia Ojczyźnie „z bronią w ręku nie był ogniem słomianym, lecz potężnym płomieniem, który zwykłe żelazo w stal bohaterstwa zmienia. Nie dla zaszczytów, honorów, odznak, korzyści materialnych zaciągały się w szeregi. Stały w potrzebie. Odeszły cicho, gdy Ojczyzna zwolniła je ze służby”⁷⁴. W dalszej części numeru zamieszczone zostały krótkie formy literackie dotyczące wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Stały dział *Nasza mównica* zamieścił listy czytelników „Bluszczu” z różnych dzielnic Polski przypominające rocznicę „Cudu nad Wisłą”. Numer wieńczy reprodukcja obrazu Wojciecha Kossaka pt. *Biały Krzyż*.

Kolejna piękna karta historii Polski, uhonorowana została przez redakcję „Bluszczu” numerem specjalnym to 250 rocznica odsieczy wiedeńskiej⁷⁵, z sylwetką Jana III Sobieskiego na stronie tytułowej. Ten bogato ilustrowany numer tygodnika zawierał wiele reprodukcji obrazów z wizerunkiem walczącego Jana III. Rys historyczny pt. *Dokonanie dziejowego zadania Herminii Naglerowej* przypomniał sytuację Polski w XVII w. „Rzeczpospolita szarpana dylematami

⁷² S. Podhorska-Okolów, *Bitwa Warszawska w r. 1920*, B1930, nr 33, s. 1.

⁷³ *Gdy kobieta polska walczyła*, B1930, nr 33, s. 5–7.

⁷⁴ Tamże, s. 7.

⁷⁵ B 1933, nr 36.

burbońsko-habsburskimi, nagłona do decyzji, wybrała to, co było nie tylko sprawą polityki, ale także i kwestią uczuć, wiary i honoru. To, co w danym momencie było ciągłością idei.(...) Naród myślał zwyczajnie: bić Turka!”⁷⁶ Zdaniem autorki, nie sława i chwała była jedyną wartością odsieczy Wiednia. Geniusz wodza i brawura wojsk polskich były wyrazem dalekowzroczości państwowej myśli politycznej Rzeczypospolitej. Chociaż pozycja polityczna Polski była niewspółmierna do odniesionego zwycięstwa, to jednak jest to chlubna karta w naszych dziejach.

Hanna Januszewska w okolicznościowym wierszu *Król Jan mówi...* patetycznie napisała: „Jam jest Jan – Europy słońce – Ottomańskiego zaćmienie księżycy”⁷⁷. W wierszu N. Jorgi, byłego ministra rumuńskiego, historyka, poety, dramaturga i wielkiego przyjaciela Polaków, pod wrażeniem pamiątek po Sobieskim, oglądanych w Warszawie król był „szablą chrześcijaństwa na Wschód zwróconą czujną wolą (...)”⁷⁸.

Otton Laskowski zanalizował umiejętności króla Jana III jako dowódcy wojskowego – poprzez odbyte przez niego bitwy. Uważał, że zwycięstwa nie były dziełem przypadku, ponieważ:

Z natury i z temperamentu znakomity dowódca kawalerii poznał i opanował technikę działań piechoty, zrozumiał doniosłość artylerii i sztuki fortyfikacyjnej, potrafił zespolić w harmonijnym współdziałaniu wszystkie rodzaje broni i uczynić z nich posłuszne i giętkie narzędzie walki. (...) Ten system dostosowany był zawsze do realnych warunków, wynikał ze znajomości własnego narzędzia walki, ze znajomości natury przeciwnika, z gruntownego opanowania zasad sztuki wojennej, a był pozbawiony wszelkiej sztywności i wszelkiego schematyzmu. Czynniki natury moralnej, jak również i materialnej, splatają się w nim w harmonijną całość, zgodnie współpracując ze sobą”⁷⁹.

Autor podkreślał, że Sobieski był zawsze oryginalny w koncepcji, zaskakiwał jej śmiałością i energią jej wykonania, metodyczny w przygotowaniu działań i konsekwentny w ich prowadzeniu. Te niewatpliwe zasługi pozwalają, by postawić go w szeregu obok największych wodzów: Batorego, Tarnowskiego, Chodkiewicza, Koniecpolskiego i Czarnieckiego. Laskowski uważał, że Sobieski przerastał współczesnych mu wodzów zachodniej Europy rozmachem swoich poczynań „wszechstronnością twórczości wojennej”, energią i siłą woli. Dlatego też wspaniałe zwycięstwa, które „zdobią skroń Sobieskiego”: Podhajce, Braclaw i Kalnik, wyprawa na tatarskie czambuły, Lwów i Żórawno, Chocim, Wiedeń i Parkan, były konsekwencją jego geniuszu militarnego.

⁷⁶ H. Naglerowa, *Dokonanie dziejowego zadania*, B1933, nr 36, s. 3.

⁷⁷ H. Januszewska, *Król Jan mówi...*, B1933, nr 36, s. 4.

⁷⁸ N. Jorga, *Jan Sobieski*, tłum. Maria Kastarska, B1933, nr 36, s. 7.

⁷⁹ O. Laskowski, *Jan Sobieski jako wódz*, B1933, nr 36, s. 5–6.

Numer zawierał stały dział sztuk plastycznych, a w nim relację z wystawy w Zachęcie pt. *Sztuka w Polsce za Jana III*⁸⁰. Dział *Z ksiązek* scharakteryzował album Artura Śliwińskiego pt. *Jan III Sobieski* wydany przez Wydawnictwo M. Arcta.

„Bluszcz” zawsze chętnie ukazywał na swych łamach postacie wielkich Polaków, które mogły być wzorem dla narodu polskiego. Nie dziwi zatem taka wszechstronna prezentacja postaci króla Jana III Sobieskiego.

Redakcja „Bluszczu” uczciła numerem specjalnym również 100 rocznicę powstania listopadowego (nr 48 z r. 1930).

Herminia Naglerowa przypomniła obraz męstwa Polaków – spiskowców ze Szkoły Podchorążych Piechoty zasilonych ludem Warszawy. Ubolewała, że hasła wolnościowe nie znalazły odezwu wśród generalicji, arystokracji i zamożnego mieszczaństwa⁸¹. Artykuł został udokumentowany zdjęciami uczestników walk o zdobycie Arsenалу oraz ludności Warszawy przy sypaniu szańców.

Dylematy związane z udziałem w powstaniu, filozofię polityczną ówczesnych czasów redakcja ukazała na przykładzie dramatycznych losów Maurycego Mochnackiego⁸². W osobie Emilii Plater pismo przywołało⁸³ wzorzec kobiecy-Polki, walczącej o niepodległość. Zofia Miszewska natomiast niejako przełamała obraz bierności politycznej arystokratek polskich, opisując działalność Klaudyny Potockiej na rzecz powstania⁸⁴. Trudny los tułacza popowstaniowego, zsyłki i emigrację przedstawiono w artykułach Adama Czartkowskiego i Aury Wyleżyńskiej⁸⁵.

Numer specjalny zamieścił również fragment dramatu *Wiatr Felicji Kruszeńskiej* oraz opowiadanie Jadwigi Kiewnarskiej pt. *Panna z ułanami*⁸⁶. W obu utworach epizody walk narodowowyzwoleńczych jawiły się bardziej optymistycznie.

Stały dział plastyczny w „Bluszczu” przyniósł bardzo obszerne opracowanie *Powstanie listopadowe a sztuka polska*⁸⁷, uświetnione reprodukcją obrazu Wojciecha Kossaka *Śmierć generała Sowińskiego*, Maksymiliana Gierymskiego *Pochód ułanów* i innymi scenami z nocy listopadowej ze zbiorów Muzeum

⁸⁰ J. Puciata-Pawłowska, *Sztuka w Polsce za Jana III Sobieskiego*, B1933, nr 36, s. 12–14.

⁸¹ H. Naglerowa, *Powstanie listopadowe*, B1930, nr 48, s. 2–3.

⁸² N. Jastrzębska, *Najtragicznieszca wielkość w Polsce*, B1930, nr 48, s. 4.

⁸³ P. L., *Dziewica – bohater*, B1930, nr 48, s. 6–7.

⁸⁴ Z. Miszewska, *Czarna Pani*, B 1930, nr 48, s. 9–11.

⁸⁵ A. Czartkowski, *Opiekunki Sybiru*; A. Wyleżyńska, *Jaskółki wolności*, B1930, nr 48, s. 14–16.

⁸⁶ F. Kruszeńska, *Poblask sławy*; J. Kiewnarska, *Panna z ułanami*, B1930, nr 48, s. 17–18.

⁸⁷ l. j., *Powstanie listopadowe a sztuka polska*, B1930, nr 48, s. 18–21.

Narodowego w Warszawie. Ponadto w stałej szpalcie pisma pt. *Z książek* podano aż cztery nowości wydawnicze, całkowicie poświęcone powstaniu listopadowemu⁸⁸.

Kłeska powstania listopadowego oraz później powstania styczniowego spowodowały emigrację tysięcy Polaków oraz zsyłki na Sybir. Największe skupiska polskiej emigracji były we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych i Belgii. Do elity politycznej i intelektualnej narodu na emigracji należało zatem utrzymywanie kontaktu z krajem ojczystym. „Bluszcz” chętnie pokazywał na swych łamach Polaków na emigracji jako spiskowców i powstańców, nie zapominał jednak także o drugim praktycznym obliczu emigracji – codziennym trudzie życia na obczyźnie. Redaktorki tygodnika zdawały sobie sprawę z tego, że pracować dla Polski i w imię Polski można nie tylko w kraju. Jednocześnie upominały w piśmie, że bardzo ważne jest, aby poprawić „zasilenie kulturą polską naszych rodaków amerykańskich. (...) Wytworzyć i utrzymać stałą łączność i stałą współpracę”⁸⁹.

„Bluszcz” apelował o składkę do swoich czytelniczek na szkołę w Charbinie po rzeczowym raporcie z polskiej placówki z Chin pt. *Placówka*⁹⁰. Dowiedzieć się można było z niego o warunkach życia i pracy emigracji w Chinach, Mongolii i na Dalekim Wschodzie. Zawierał wstrząsające wołanie o pomoc do Polaków w kraju, by „zachować Polsce Polaków, którzy inaczej byliby Japończykami, Chińczykami, bolszewikami, czy internacjonalami! I jaka beznadziejna samotność, 1000-milowe oddalenie od wszelkiego źródła polskości.” Raport zawierał przygnębiające informacje:

Wyobraźmy sobie świątynie tajemniczych bożków na pograniczu Chin: pijackie bluźnierstwo bolszewickiej bezświątynności. Postawmy się w środku wielorakich sekt, odszczepieństw i aberracji, do jakich długoletnie wynarodowienie ludzi doprowadza. I w środku tego garstkę, kilkutysięczną już dziś zaledwie, Polaków (...) bezpieczną rzeszę przybyłą po chleb porzuconą przez falę wojenną, (...) dziś odcięta od kraju, jak przywiązany do słupa jeniec, który daremnie wyciąga ręce za ostatnim okrętem do Ojczyzny”⁹¹.

O sytuacji osadników wojskowych na Białorusi pisała do *Naszej mównicy* Zofia Persowska w swym liście pt. *Byteń nad Szczarą*⁹²:

⁸⁸ Gen. I. Skarbek-Kruszewski, *Pamiętniki*, Warszawa 1930; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830–1831 roku*, Warszawa 1930; Z. Krzenicka, *Powstanie listopadowe*, Lwów 1930; J. Znamirowska, *Liryka powstania listopadowego*, Warszawa 1930.

⁸⁹ N. Jastrzębska, *Co wy nam, a my wam z siostrzaną miłością dać możemy*, B1923, nr 23; również też: *Przybywajcie*, B1928, nr 4, s. 5.

⁹⁰ *Placówka*, B1928, nr 17, s. 4–6.

⁹¹ Tamże, s. 6.

⁹² Z. Persowska, *Byteń nad Szczarą*, B1929, nr 12, s. 25.

są pionierami cywilizacji zachodniej, która zniesie z powierzchni ziemi ciemnotę i nędzę białoruskich sąsiadów. Trudno by było wytrwać, a przecież mamy być także strażą wschodnich granic, żelazną i nieprzełamaną, jak owi wichrowaci, rycerni przodkowie, których kośćmi zasłane są całe kresy. Czekamy, pełni ufności, że Rzeczpospolita nie pozwoli nam zginąć, ani cofnąć się z zajętych posterunków, gdyż część jej integralną i straż przed – nią jesteśmy.

W odpowiedzi na ten list W. Łęska z Krasnego wzywała czytelniczki „Bluszczu”, by niosły pomoc Kresom Wschodnim:

Zorganizujmy w całej Polsce pomoc społeczną dla osadników kresowych (...). Załóżmy Towarzystwo Przyjaciół Osadników na Kresach Wschodnich. Zróbmy rzecz żywą i realną, dopomóżmy do wykończenia kościoła w Bytenu, zabiegajmy na wszelkich drogach i wszelkimi sposobami, aby otwarto tam szkoły, starajmy się o fundusze, kredyty, zasiłki dla najbardziej potrzebujących. Dowiedzmy im, że Polska jest dla nich matką i opiekunką⁹³.

Ponieważ:

Każdy futor na rubieżach Polski, to też żywy pomnik i o nim Polska, cały naród wiedzieć i pamiętać powinien! Nam nie wolno zapominać, że pod tymi strzechami słomianymi, daleko, na progu „Wielkiego Domu”, położył się jak kiedyś – Żółkiewski, były legionista i na zew Ojczyzny przypomniał sobie przeszłe boje i pójdzie na nowe. Czyż to sprawiedliwe, by naród, korzystający z ofiary ich krwi, nie odplacił im się należycie?⁹⁴

Redakcja pisma, zatrwożona sytuacją emigracji polskiej we Francji, wydrukowała felieton M[arii] H[eleny] Szpyrkówny *Trzeba wejrzeć*⁹⁵, w którym piętnowała postawę Polaków nie pomagających sobie nawzajem w obozach dla uchodźców, gdzie „Polak Polakowi wilkiem”. Bardziej optymistycznie brzmiała relacja o amerykańskiej misji Society of Friends⁹⁶. To Stowarzyszenie Przyjaciół, działające od 1920 r., niosące pomoc głównie repatriantom ze Wschodu, próbowało odbudować kresy⁹⁷.

Z przytoczonych przykładów wnosić można, że „Bluszcz” bardzo żywo reagował na szeroko rozumiane problemy polskiej emigracji. Poświęcił temu numer specjalny (nr 31 z 1934 r.). Bezpośrednim powodem był pierwszy na ziemi niepodległego państwa Zjazd Polaków z Zagranicy, reprezentujący

⁹³ W. Łęska, *Dajmy pomoc Kresom Wschodnim*, B1929, nr 17, s. 25.

⁹⁴ Tamże, s. 25.

⁹⁵ M. H. Szpyrkówna, *Trzeba wejrzeć*, B1930, nr 4, s. 7.

⁹⁶ J. Krawczyńska, *Prawdziwi przyjaciele*, B1939, nr 5, s. 5–6.

⁹⁷ Tamże, s. 5.

8-milionową Polonię. Oczekiwano, iż spotkanie zainicjowane w Polsce w 15-lecie niepodległości zaowocuje „solidną współpracą gospodarczą”⁹⁸.

Natalia Jastrzębska, pisząc o emigracji, nie zapomniała o kobietach⁹⁹. Podkreślała ich znaczenie w rodzinie, ale i konieczność wyjścia poza nią. Namawiała kobiety do pracy w różnych organizacjach „łączącej je na obczyźnie między sobą i łączącej ich organizację z krajem rodzinnym”. Autorka zapewniała, że „celem współpracy będzie zawsze dobro naszej emigracji i dobro Państwa Polskiego, dobro Polski, która jest jedna, zarówno na ziemi rodzinnej, jak w sercach z dala od niej przebywających, ale duszą z nią złączonych wychodźców”.

O konieczności emigracji Polaków z przyczyn politycznych przypomniała M[aria] H[elena] Szpyrkówna¹⁰⁰: „Nasza emigracja nie była tylko tym zwyczajnym objawem zdrowej ekspansji narodu, który prze do rozszerzenia się poza granice własnego kraju i stanowi jego dobrowolną awangardę na dalekich koloniach i po stolicach obczyzny. Była od niepamiętnych lat przymusowym wygnaniem, ucieczką od zaborcy i drogą krzyżową”. Dlatego też: „Musimy wydobyć z przeszłości te nazwiska, czyny i ludzi, którzy słusznie powinni być naszą awangardą w konkursie narodów o przydział należnych naszej emigracji ziemi i głosu w krajach przybranej ojczyzny! Miejsce pod posąg Polskiego Pioniera!”

Pozostałe szpalty tego numeru specjalnego przyniosły relacje o Polakach we Francji i w Ameryce¹⁰¹. Stefania Podhorska-Okolów przedstawiła sylwetkę Marii Kryszakowej, polskiej działaczki z Chicago¹⁰², będącej redaktorką pisma „Głos Polek” docierającego do 60 tys. prenumeratorek.

Numer specjalny nie kończy zainteresowań redakcji „Bluszczu” tym tematem. Rok później ukazał się artykuł Marii Więckowej, która namawiała społeczeństwo, by utrzymywało łączność z emigracją:

do tych kobiet musimy trafić, zbliżyć się, musimy otoczyć serdeczną i troskliwą opieką! (...) Musimy wesprzeć radą, pocieszyć i podnieść na duchu, uświadomić narodowo. (...) Zaopiekujcie się Panie jakąś polską rodziną na obczyźnie(...), starajcie się rozbudzić w danej rodzinie polską dumę narodową, a przyczynicie się do wielkiego dzieła zbliżenia Polonii Zagranicznej z Macierzą”¹⁰³.

⁹⁸ J. Krawczyńska, *Na powitanie Polaków z całego świata*, B1934, nr 31, s. 1.

⁹⁹ N. Jastrzębska, *Rozłączeni, lecz jedno o drugim pamięta*, B1934, nr 31, s. 2.

¹⁰⁰ M. H. Szpyrkówna, *Pionierzy*, B1934, nr 31, s. 3.

¹⁰¹ A. Wyleżyńska, *Spotkania*; H. Mortkowicz, *Nasi zagranicą*; S. Podhorska-Okolów, *Kobiety na Kongresie Polaków z Zagranicy*; J. Łada-Walička, *Amerykanki*, B1934, nr 31.

¹⁰² S. Podhorska-Okolów, *Pani Maria Kryszakowa*, B1934, nr 31, s. 21.

¹⁰³ M. Więckowa, *O chrzestne matki dla Polonii Zagranicznej*, B1935, nr 5, s. 129.

Anna Zahorska¹⁰⁴ zapoznała czytelników tygodnika z sytuacją szkolnictwa polskiego na emigracji. Na 8 milionów Polaków mieszkających poza krajem przypadało 2056 szkół polskich, do których uczęszczało 392 tys. dzieci i młodzieży. Ubolewała, że:

reszta, olbrzymie rzesze młodzieży polskiej wynaradawiają się powoli w obcych szkołach, w obcych środowiskach. Giną forpocząty naszej kultury i naszej ekspansji gospodarczej. Martwieją dusze polskie, wegetują bezpłodne i jałowe zarówno dla Macierzy, jak i dla terenu, na którym bytują, albo też odrywają się od pnia ojczyzstego i zasilają obcą kulturę, obce życie¹⁰⁵.

„Bluszcz” udostępniał swoje łamy Polakom piszącym z zagranicy. Zamieścił np. list Wincentego Puchały¹⁰⁶ ze Stanów Zjednoczonych, długoletniego redaktora pism polskich na terenie USA, który podjął próbę przeprowadzenia analizy świadomości narodowej wśród Polaków mieszkających za oceanem. Opisał pierwszą falę emigracji, w większości analfabetów, którzy przybyli do USA w poszukiwaniu pracy i chleba. Większości z nich Polska kojarzyła z biedą, nędzą i niewolą. Szybko starali się więc zerwać łączność z krajem, by zasymilować się z nową ojczyzną. Ich dzieci, urodzone na amerykańskiej ziemi, czuły się Amerykanami, często zmieniały nazwiska polskie na irlandzko-angielskie albo niemieckie. Taka sytuacja groziła pełnym wynarodowieniem.

W. Puchała stwierdzał, że dopiero emigranci z końca XIX w. zmienili ten stan rzeczy. Przybywali bowiem do Ameryki również ludzie wykształceni, lekarze, dentyści, adwokaci, narodowi działacze, polscy dziennikarze, kapłani. To oni rozpoczęli pracę nad „odrodzeniem ducha polskiego wśród rzesz wychodźczych, wysoko podnieśli sztandar polskości na amerykańskiej ziemi”¹⁰⁷. Dzięki tym ludziom powstały polskie parafie, prasa, polskie organizacje społeczne, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, zrzeszenia i kluby, które „wśród naszego wychodźstwa pracują wytrwale, a przede wszystkim krzewią ducha polskiego w sercu i duszy młodego pokolenia, zrodzonego już na amerykańskiej ziemi.” Autor kończył optymistycznie swoje przesłanie do Polaków w kraju:

(...) dzisiaj z pełną ufnością i przekonaniem możemy spoglądać w przeszłość i wierzyć, że długie jeszcze lata w sercu i duszy milionów obywateli Stanów Zjednoczonych myśl i duch polski żyć będzie i że miliony dobrych i zacnych obywateli siostrzanej nam republiki będą się czuły częścią wielkiego polskiego Narodu.

¹⁰⁴ A. Zahorska, *Przyjaciel młodzieży polskiej z zagranicy*, B1935, nr 27, s. 809.

¹⁰⁵ Tamże, s. 809.

¹⁰⁶ W. Puchała, *Odrodzenie ducha polskiego w rzeszach wychodźczych*, B1937, nr 29.

¹⁰⁷ Tamże, s. 13 (657); kolejne cytaty tego autora pochodzą z tej samej strony.

„Bluszcz” nieprzerwanie śledził losy emigracji. Opublikował obszerną relację H[aliny] M[arii] Dąbrowskiej¹⁰⁸ z pobytu Amerykanek polskiego pochodzenia w Warszawie. Zacytowano wypowiedź Dyrektora Związku Narodowego, Anieli Wójcikowej: „Na skutek tego pobytu w kraju Polaków z Ameryki nagle zmniejsza się odległość. Dal się kurczy. Obiecujemy sobie podać rękę przez Ocean, wyciągniętą dłoń przyjaźni tym, którym zawsze jest droga, dobra przyszłość Polski”¹⁰⁹.

Pokłosiem tej wizyty było założenie przez dr Irenę Piotrowską Polish Art. Service w Nowym Jorku. O otwarciu tej instytucji poświęconej propagandzie sztuki polskiej w Ameryce i utrwaleniu łączności kulturalnej między Polską a Stanami Zjednoczonymi doniósł „Bluszcz” w 1937 r.¹¹⁰ Zadaniem Biura Sztuki Polskiej było „ułatwianie artystom polskim wejścia na rynek amerykański i wprowadzenie sztuki polskiej do teatru, na estrady koncertowe, do literatury i życia (dekoracja i folklor) amerykańskiego”¹¹¹.

Redakcja pisma śledziła uważnie poczynania Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Popierała jego akcje, publikując obszerne o nich relacje na swych łamach. Propaganda książki polskiej w Warszawie w Sali Stowarzyszenia Techników zdobyła szczególne uznanie tygodnika¹¹². ŚZPzZ zorganizował Składnicę Hurtowej Pomocy Kulturalno-Oświatowej, by udostępniać emigrantom polskie książki, a „Bluszcz” popierał tego typu akcje bardzo gorliwie.

Rok 1939 przyniósł jeszcze kilka artykułów na temat polskiej emigracji. W obliczu narastającego napięcia w stosunkach międzynarodowych, wzmożone uczucia patriotyczne emigracji nie mogą dziwić. Warto tu przytoczyć obawy M[arii] Grzeszczakówny¹¹³ o los Kaszubów, Mazurów, Ślązaków oraz mniejszości polskiej w Niemczech, poddawanych przymusowej germanizacji. Autorka niemalże krzyczy: „oficjalnie 100 tys. Polaków na papierze, ale półtora miliona polskich serc”.

„Bluszcz” odnotował też 100-lecie otwarcia Biblioteki Polskiej w Paryżu¹¹⁴, instytucji będącej „duchowym ogniskiem tułaczy”. Placówka przekształcała się w polski instytut naukowy. Stefania Podhorska-Okolów z dumą pisała, że jest to największa polska biblioteka na obczyźnie i jednocześnie największa bib-

¹⁰⁸ H. M. Dąbrowska, *Z ostatniego pobytu Polaków z Ameryki w Warszawie*, B1937, nr 31, s. 706(14)–707(15).

¹⁰⁹ Tamże, s. 707(15).

¹¹⁰ *Dla sztuki polskiej w Ameryce*, B1937, nr 38.

¹¹¹ Tamże, s. 896(16).

¹¹² M. Grzeszczakówna, *W szeroki świat*, B1939, nr 5, s. 12.

¹¹³ Też, *Jest ich półtora miliona*, B1939, nr 22, s. 1.

¹¹⁴ S. Podhorska-Okolów, *Biblioteka Polska w Paryżu*, B1939, nr 21, s. 7.

lioteka cudzoziemska we Francji. Biblioteka działała na zewnątrz poprzez czytelnię, odczyty, wystawy, stałe kursy i wydawnictwa. W ramach tej instytucji funkcjonowało też Centrum Studiów Polskich w Paryżu. Przeznaczone było dla Francuzów, którym umożliwiano w ciągu jednego roku zapoznanie się z kulturą polską, jej historią i ewentualnie dalsze studia już w Polsce dzięki specjalnym stypendiom. Organizowane wystawy przypominały o narodowych bohaterach lub o wielkich zwycięstwach Polaków: w r. 1931 – Kościuszko, Pułaski; 1932 – Chopin; 1933 – Jan III Sobieski; 1934 – La Fayette i Polska; 1935 – Dwa wieki chwały wojennej; 1936 – Dzieje wojska polskiego, Józef Piłsudski i Legiony Polskie 1914–1917 w pracach graficznych Zdzisława Czermańskiego, Leopolda Gottlieba i Władysława Roguskiego. Kolejne 10 wystaw urządzono wspólnie z Muzeum A. Mickiewicza dla zilustrowania odczytów Paula Cazina o Mickiewiczu oraz „Chopin, George Sand i ich przyjaciele.” Ukazały się katalogi z wystaw: *Polska i morze Bałtyckie*, *Śląsk Polski*, *Pomorze Polskie*, *Polska i Litwa*. Ukazano również działalność wydawniczą Biblioteki Polskiej służącej szerzeniu wiadomości o Polsce. W 1935 r. Biblioteka Polska wydała pierwszy rocznik Centrum Studiów.

SPECIAL ISSUES OF “BLUSZCZ” IN THE INTERWAR PERIOD. PART I

Summary

The article discusses special issues of the Warsaw weekly magazine for women named “Bluszcz”, (Ivy). The main readers were the wives of landowners, members of “intelligentsia” and city residents. This paper continued the traditions of “Bluszcz” established in 1865. During the 1918–1939 period, the “Bluszcz” paper included articles dealing with socio-cultural matters and was actively involved in rebuilding and creating the new Polish state. It presented women and their problems resulting from their involvement and participation in creating all aspects of life: that is social, cultural, political and economic life in Poland. The author of this publication formulates a definition for a “special issue”. In the case of “Bluszcz” it was usually an issue devoted to a single subject such as a geographical region, or an anniversary of some significant historical event or even the anniversary of the magazine. Such issue typically contained articles written by experts in the matter or people connected with the described geographical area. The first part of the article is about historical and patriotic matters. The second part (in the next issue) is about the special issue analysis, it analyzes single subject issues, issues about geographical areas and a jubilee of 70th year of the magazine’s existence in 1935.